

Po śmierci Boga? Relacja z premiery książki „Żuawi nicości” Krzysztofa Tyszki-Drozdowskiego

Przyzwyczajaliśmy się myśleć o nihilizmie przez pryzmat jego szczególnych przedstawicieli: Niemców i Rosjan. W swojej książce Krzysztof Tyszka-Drozdowski przypomina nam o zupełnie innym obliczu nihilizmu, o jego śródziemnomorskiej odmianie, której obce są zarówno rozpoznania Nietzschego, jak i ponury katechizm Nieczajewa. Autor prowadzi nas śladami zapoznanych dziś dzieł Barrèsa, Maurrasa, de Montherlanta; mnichom religii powszechnego szczęścia przeciwstawia – żuawów nicości.

W czwartek, 14 marca w redakcji Teologii Politycznej odbyła się premiera debiutanckiej książki Krzysztofa Tyszki-Drozdowskiego „Żuawi nicości”. W towarzyszącej jej dyskusji z autorem rozmawiali: Maciej Urbanowski, Tomasz Herbich oraz Jakub Pyda.

Prowadzący spotkanie Jakub Pyda rozpoczął od pytania o zagadkowy tytuł zbioru. – To przede wszystkim wybór stylistyczny. Żuawi to formacja wojskowa, która pojawia się we wszystkich krajach cywilizacji łacińskiej: od Afryki Północnej po Polskę – wyjaśnił autor. W nawiązaniu do tej odpowiedzi, Pyda zauważył, że w książce pojawia się ton manifestu; militarne skojarzenia stanowią więc do niej właściwe wprowadzenie. Autor, choć tylko częściowo zgodził się z tym rozpoznaniem, przyznał, że w istocie postawił przed sobą konkretne zadanie. – Chciałem napisać esej o polskiej duszy. O Polskę kłóć się dziś dwa obozy: partia Gombrowicza i partia romantyków. Jednej z nich Polska ciąży, drudzy zaś wciąż odwołują się do nieodpowiednich i niewystarczających dziś recept mesjanistycznych. Ja zaś uważam, że rekonstrukcję Polski powinniśmy zacząć od fundamentów łacińskich – wyjaśnił autor.

*Rekonstrukcję Polski
powinniśmy zacząć od
fundamentów łacińskich –
mówił podczas premiery autor
książki*

„Żuawi nicości”
walczą zatem o swoją
przestrzeń do
namysłu nad
narodem i tradycją,
nad łacińskością i
nad polskością, innej
niż wieczna opozycja

argentyńskiej emigracji i Okopów Świętej Trójcy „trzeciej drogi” – Europa łacińska jest w tej książce zrekonstruowana z młodzieńczą odwagą i nieprzeciętną erudycją, przemierza zapoznane dziś szlaki w polskiej i europejskiej kulturze – chwalił książkę prof. Maciej Urbanowski. Dodał również, że w książka wpisuje się w spór romantyków z klasykami, w którym staje po stronie tych ostatnich; jest pochwałą miary i właściwej proporcji, przy pełnej świadomości istnienia otchłani – w czym przypomina „Podróże do piekieł” Bolesława Micińskiego.

Tomasz Herbich zwrócił uwagę na dwa kluczowe pojęcia, między którymi rozpina się oś wszystkich zawartych w książce esejów: narodu i nihilizmu. – Przedstawienie narodu jako podmiotu myślenia jest dziś czymś szalenie reakcyjnym. Jednak czy nie tak myślał Mickiewicz w „Prelekcjach paryskich”, czy inaczej traktował to Stanisław Brzozowski w „Kryzysie w literaturze rosyjskiej”? – pytał Herbich. Natomiast nihilizm – *nihilizmy* – w „Żuawach nicości” oznacza dwie postawy wobec śmierci Boga: – Narody Południa przyjmują wiadomość o śmierci Boga z niepokojem. Narody Północy widzą w zerwaniu więzów szansę na ukształtowanie rzeczywistości według swojej woli: to rewolucjoniści – podsumował Tyszka-Drozdowski.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, [KLIKNIJ TUTAJ](#) i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Czego oczekują śródziemnomorscy nihiliści? – Narody łacińskie nie odczuwają takiego głodu transcendencji jak Niemcy, którzy toczą wojnę przeciwko światu, by wyrwać mu prawdę z gardła, całą na raz. Latyni wiedzą bowiem, że prawda ukazuje się po kawałku – wyjaśnił Tyszka-Drozdowski. Punktem odniesienia jest dla nich przeszłość i tradycja, nie

zaś bliżej nieokreślona przyszłość, w której widzą tylko pole dla własnej, niczym nieskrępowanej działalności. – Nihiliści śródziemnomorscy, w przeciwieństwie do nihilistów Północy, nie stawiają na ołtarzu w miejsce Boga swoich karykaturalnych bożków. Wolą, by Jego miejsce pozostało puste, nie chcą oddawać czci czemuś pośledniemu – podsumował tę zasadniczą różnicę autor.

*Nihiliści śródziemnomorscy,
w przeciwieństwie do
nihilistów Północy, nie
stawiają na ołtarzu w miejsce
Boga swoich karykaturalnych
bożków. Wolą, by Jego miejsce
pozostało puste*

Granice
występowania tej
formacji kulturowej,
jaką jest opisywany
przez autora
„Żuawów nicości”
reakcyjny dandys,
śródziemnomorski
nihilista, pokrywają
się z granicami

Europy katolickiej. I zdaniem autora, nie ma w tym przypadku: – Katolicyzm jest organem wychowawczym narodów łacińskich, a zarazem jedyną dziś tak rozległą strukturą zdolną przeciwstawić się materializmowi i dehumanizacji – podkreślał Tyszka-Drozdowski. Dodał jednak, że nie jest to kwestią wiary; przeciwnie, wielu z bohaterów jego książki określa tylko z pozoru paradoksalnym mianem „niewierzących katolików”.

Tytuł jednego z rozdziałów książki: „Ogród optymatów” zdradza już niejako główny postulat polityczny jej bohaterów; to dążenie do doskonałości, nie zaś do mocy – Grecy nie dlatego są dla nas tak istotni, że zbudowali tak wiele okrętów, a dlatego, że dali nam Homera i zbudowali Partenon. Narody przechodzą do wieczności dzięki swoim wielkim dziełom, nie zaś dzięki szybkiemu wzrostowi PKB – tłumaczył Tyszka-Drozdowski. – Reakcyjny dandyzm to tęsknota za elitarnością, za tym, co wysokie w kulturze – dodał Urbanowski.

Podsumowaniem spotkania stało się pytanie o wydźwięk książki. Zdaniem Tomasza Herbicha, eseje Tyszki-Drozdowskiego mogą wydać się pesymistyczne tylko czytelnikowi, który naiwnie stara się nie dostrzegać elementów rozkładu; ten zaś, kto zdaje sobie z nich sprawę i

jest świadom konieczności przeciwstawienia się postępującej dekadencji dostrzeże w niej raczej promień nadziei: w swojej walce nie jest bowiem sam.

Relację opracował Mikołaj Rajkowski

Spotkanie dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Kup książkę „Żuawi nicości” w księgarni Teologii Politycznej

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Dzięki uprzejmości serwisu Blogpress.pl wkrótce udostępnimy nagranie spotkania.

Fot. Jacek Łagowski